

Czy Waszyngton zbliża do siebie Turcję i Europę?

Semih Idiz

Prezydent Recep Tayyip Erdogan poszukuje nowych sojuszników, by zrekompensować pogarszające się stosunki Ankary z Waszyngtonem.

Punktem krytycznym okazało się uwięzienie przez Turcję amerykańskiego pastora Andrew Brunsona. Wypowiedzi Erdogana pokazują, że prezydent Turcji jest nastawiony na Rosję i Chiny. Choć może się to wydawać ironią losu, kryzys w relacjach Turcji ze Stanami Zjednoczonymi na nowo ociepla jej więzy z Europą, mimo że wydawało się, że na tym polu gorzej być nie może.

Niedawne europejskie deklaracje poparcia dla Turcji i rozmowy telefoniczne Erdogana z niemiecką kanclerz Angelą Merkel i francuskim prezydentem Emmanuelem Macronem wzbudziły nadzieję, że związki Turcji z UE mogą zostać wskrzeszone.

Ta pozornie paradoksalna sytuacja nie jest jednak nowa. Stosunki Turcji z Europą i Stanami Zjednoczonymi tradycyjnie charakteryzowały się „huśtawką nastrojów”. Kiedy więzy z jedną stroną były napięte, relacje z drugą wykazywały oznaki poprawy, niezależnie od wciąż obecnych różnic.

Widzieliśmy to w zeszłym roku, kiedy związki Turcji z kluczowymi krajami UE zdawały się gwałtownie pogarszać. Napięcie osiągnęło szczyt po tym, jak Erdogan porównał niemieckich i holenderskich przywódców do nazistów. Rozgniewał się, ponieważ jego Partia Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP) została pozbawiona możliwości zbierania głosów wśród emigrantów z Turcji w Niemczech i Holandii w referendum, którego celem było wzmocnienie władzy Erdogana jako prezydenta.

Erdogan polegał na bliskich relacjach z prezydentem Donaldem Trumpem, aby zrównoważyć pogarszający się stan relacji z Europą. Wydaje się, że odniósł sukces także wtedy, gdy w zeszłym roku pojechał do Waszyngtonu na pierwsze oficjalne spotkanie z Trumpem. „Erdogan stał się moim przyjacielem”, powiedział Trump podczas wizyty i dodał: „Myślę, że nigdy nie byliśmy tak blisko.” Jednak rozwój wypadków udowodnił, że na prezydencie USA prezydent Turcji nie mógł się oprzeć.

Ustne obietnice Moskwy i Pekinu na temat pomocy Ankarze w przezwycięzeniu obecnych trudności gospodarczych pozwalają Erdoganowi twierdzić, że Turcja nie jest pozbawiona alternatyw na świecie. Niemniej jednak, logika zastąpienia „strategicznego partnerstwa” Turcji ze Stanami Zjednoczonymi przez podobne partnerstwo z Rosją i Chinami nie została jeszcze udowodniona, zwłaszcza że podważyłoby to polityczne i wojskowe więzy Ankary z Europą.

Wielu analityków uważa, że istotna zmiana strategiczna Ankary w kierunku Rosji byłaby sprzeczna z ich intuicją. Generalnie zgadzają się, że obecne stosunki Turcji z Rosją są pozbawione treści strategicznych i wynikają głównie z problemów, z jakimi zmagają się oba kraje z Europą i Stanami Zjednoczonymi. Stosunki Ankary z Moskwą nie są tak łatwe, jak można by sądzić po pozorach, biorąc pod uwagę konflikt interesów obu krajów na Bliskim Wschodzie i w regionie Morza Czarnego, co często bywa tuszowane.

Istnieją jednak różnice w wielu kwestiach, począwszy od Syrii po Krym i od Ukrainy po Kaukaz. Nie chcąc rozgniewać Moskwy w czasie, gdy potrzebuje ona politycznego wsparcia, Ankara pozostaje w dużej mierze milcząca jeśli chodzi o te drażliwe tematy. Istnieją również duże projekty energetyczne, w których oba kraje wspólnie się angażują i które pomagają przezwyciężyć różnice między nimi. Potencjalne problemy mogą się jednak pojawić w każdej chwili.

Było to wyraźnie widać, gdy Turcja w 2015 r. zestrzeliła

myśliwiec rosyjski lecący na misję w Syrii, rujnując wzajemne relacje w ciągu jednej doby. Sankcje gospodarcze nałożone przez Moskwę w odwecie nie tylko zaszkodziły gospodarce Turcji, ale także dowiodły, że zdolność tego kraju do poczynienia postępów w zakresie polityki syryjskiej zależy od dobrych stosunków z Rosją. Jeżeli w Syrii obecne są wojska tureckie, to dlatego, że Moskwa na to zezwoliła.



Antyamerykańska demonstracja przed ambasadą USA w Ankarze

Erdogan został ostatecznie zmuszony do ukrycia swej dumy i przeprosił prezydenta Władimira Putina za incydent z odrzutowcem, ale wciąż rozwijające się rosyjskie plany Syrii nadal budzą niepokój w Ankarze. Przewodniczący Komisji Europejskiej Jean-Claude Juncker jako pierwszy przełamał lody między Turcją i Europą, gdy w sierpniu wyraził na Tweeterze swoją radość w związku z decyzją tureckiego sądu o zwolnieniu z więzienia dwóch greckich żołnierzy. Żołnierze zostali aresztowani po tym, jak przypadkowo zabłądzili przy granicy i przeszli na teren Turcji. Ich zwolnienie zostało odebrane jako znak, że Turcja dąży do poprawy stosunków z Europą.

„Jestem zachwycony wiadomością o zbliżającym się uwolnieniu dwóch greckich żołnierzy zatrzymanych w Turcji”, twittował Juncker. „Turcja nie musi się obawiać europejskich sąsiadów. UE pozostanie zaangażowana w to strategiczne partnerstwo. Chcemy zobaczyć demokratyczną, stabilną i dobrze prosperującą Turcję”- dodał.

Dzień po uwolnieniu greckich żołnierzy inny turecki sąd uwolnił Tanera Kilica, szefa Amnesty International w Turcji, który został aresztowany w zeszłym roku za rzekomy udział w nieudanym zamachu stanu przeciwko Erdoganowi w 2016 roku. Niedawne rozmowy telefoniczne Erdogana z Merkel i Macronem zostały odebrane jako konkretna oznaka odwilży w stosunkach

turecko – europejskich.

Erdogan ma również odwiedzić Niemcy pod koniec września. Jego wizyta zyskała dodatkowe znaczenie dla Ankary, biorąc pod uwagę napięcia istniejące między Europą a Stanami Zjednoczonymi. Tymczasem Berat Albayrak, zięć Erdogana, który został mianowany nowym ekspertem ds. gospodarki, kontaktował się telefonicznie ze swoimi niemieckimi i francuskimi odpowiednikami, kładąc podwaliny pod rozmowy gospodarcze na wysokim szczeblu w nadchodzących tygodniach.

Uwagi ze strony różnych europejskich polityków – takich jak Andrea Nahles, była szefowa SPD, a obecnie minister w rządzie Merkel – które podkreślają ciągłe strategiczne znaczenie Turcji dla Europy, są również zachęcające dla Ankary.

Istotne są oczywiście powody, dla których Europa okazuje Turcji wsparcie, takie jak ogromne zadłużenie tego kraju w bankach europejskich, równie duże inwestycje krajów europejskich w Turcji, intensywny z nią handel i ciągła potrzeba współpracy z Ankarą przeciwko nielegalnej imigracji i terroryzmowi, związanemu z rozwojem sytuacji na Bliskim Wschodzie.

Kryzys w relacjach ze Stanami Zjednoczonymi również skupia uwagę zwolenników Erdogana na ożywieniu stosunków z Europą. Burhanettin Duran, główny koordynator sponsorowanej przez rząd fundacji SETA, utrzymuje, że trudności Europy z administracją Trumpa zbliżają ją do Turcji. „Po osiągnięciu szczytu, jeśli chodzi o napięcia między nami, związki Turcji z UE mogą być teraz w przededniu otwarcia nowej fazy” – napisał Duran dla prorządowego dziennika „Sabah”. Duran odpowiedzialnością za otwarcie tego nowego etapu obciążył Merkel i Macrona, i wezwał ich do wspierania liberalizacji systemu wizowego dla Turków i rewizji unii celnej Turcji z UE.

Felietonista „Hurriyet” Abdulkadir Selvi, inny zagorzały zwolennik Erdogana, zgadza się, że pojawiła się duża szansa na

odnowienie więzi z Europą, ale w odróżnieniu od Durana sugeruje, że to na Turcji spoczywa odpowiedzialność za skorzystanie z tej możliwości. W swoim artykule Selvi odniósł się do uwolnienia greckich żołnierzy i Kilica jako „pierwszych kroków w normalizowaniu stosunków turecko-unijnych”. Dodał jednak, że uwolnienie znaczącego tureckiego biznesmena Osmana Kavaliego i opozycjonisty Enisa Berberoglu – obaj są aresztowani pod zarzutem terroryzmu, zdaniem wielu bezpodstawnie – przyspieszyłoby otwarcie nowego rozdziału w stosunkach z Europą. „Bez poprawy w kwestii praw człowieka nie możemy poprawić naszych stosunków z UE” – argumentował Selvi.

Inni ostrzegają również, że istnieją granice tego, jak bardzo Turcja może się zbliżyć z Europą, biorąc pod uwagę obecny stan demokracji i praw człowieka w tym kraju. Kwestie te pozostają pod silną kontrolą europejską. Asli Aydintasbas z Europejskiej Rady Spraw Zagranicznych argumentowała za dziennikiem opozycyjnym “Cumhuriyet”, że nie można pominąć znaczenia opinii publicznej w Europie. Dlatego, jak napisała, kluczowe kraje europejskie wzywają Ankarę do udzielenia im wsparcia, poprzez podjęcie kroków, które wywołają pozytywne nastawienie w europejskiej opinii publicznej, aby mogły one z kolei pomóc Turcji. Zdaniem Aydintasbas, uwolnienie intelektualistów z więzienia będzie miało znaczenie, ale ogólnie pozostaje sceptyczna.

„Wydaje się, że reżimowi [Erdogana] trudno jest wrócić do demokracji i reform” – pisze. Erdogan niewątpliwie wie również, że dobre stosunki z Europą ostatecznie tego wymagają, co może być powodem, dla którego kontynuuje poszukiwanie nowych sojuszników. Ostatecznie utrzymanie strategicznych powiązań z Zachodem pozostaje jednak najlepszym wyborem Turcji.

Tłumaczenie GB na podstawie: www.al-monitor.com